92 proc.

takie poparcie delegatów uzyskał Dominik Kolorz podczas wyborów regionalnych władz związku.

WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 23 2014
KATOWICE
18-25.06.2014

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Katarzyna Gansiniec: Nie mamy podwyżek, nie mamy możliwości awansu, nie liczy się nasze wykształcenie, nie mamy żadnych perspektyw. » STRONA 4

Stanisław Kokot: Część osób zostanie zwolniona przez pracodawców, a inni zwolnią się sami, bo nie będą w stanie dojechać do nowego miejsca pracy. » STRONA 5

To kompromitacja ministra spraw wewnętrznych, kompromitacja prezesa Narodowego Banku Polskiego, kompromitacja polskich elit. Kompromitująca jest też reakcja premiera.

Państwo istnieje teoretycznie

Foto: wikipedia.pl

Minister spraw wewnętrznych rządu Donalda Tuska został nagrany podczas nieoficjalnej rozmowy przy wódeczce z prezesem Narodowego Banku Polskiego. Rozmawiali dość swobodnie, nadużywając wulgaryzmów, o bardzo ważnych sprawach państwowych. Część establishmentu z premierem na czele usiłuje wmawiać opinii publicznej, że nic się nie stało, że owszem, może język tej rozmowy nie przystoi takim VIP-om, ale wicie, rozumicie, to była prywatna rozmowa dwóch, za przeproszeniem, państwowców. Otóż w tej sprawie nie chodzi o język, ale o treść tych rozmów. Jeśli ktoś miał jeszcze złudzenia, że język, jakiego używają politycy myśląc, że są poza zasięgiem mikrofonów, jest mniej wulgarny niż pod nocnym sklepem monopolowym, był po prostu w błędzie.

Państwo nie istnieje

„Państwo polskie istnieje teoretycznie. Praktycznie nie istnieje" – powiedział podczas tej rozmowy szef MSW Bartłomiej Sienkiewicz. Trudno o bardziej trafne podsumowanie całej tej historii. Oto szef resortu spraw wewnętrznych, nadzorca służb tajnych daje się podsłuchać podczas rozmowy z szefem NBP. Prezes NBP ujawnia, że ostrzegał premiera na wiele miesięcy przed oficjalnym wybuchem afery Amber Gold, że to piramida finansowa, że będą kłopoty z firmą lotniczą OLT Express. Ktoś tu mija się z prawdą. Albo premier, który zapewniał, że o aferze dowiedział się z mediów, albo prezesowi NBP coś się pomyliło. Nic się nie stało – powtórzycie za premierem? A ja czuję, że jestem okłamywany przez najważniejsze osoby w państwie.

Deal prezesa i ministra

Ze stenogramów można wyczytać, że szef MSW prosi prezesa NBP o wsparcie w załataniu dziury budżetowej, argumentując, że brak tej pomocy oznacza dojście do władzy PiS. Szef NBP jest gotów pohandlować w tej sprawie w zamian za zdymisjonowanie ministra finansów. Nic się nie stało? Taka jest polityczna kuchnia? W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jest zapisana polityczna niezależność NBP. Art. 227 ust. 4 mówi, że: „Prezes Narodowego Banku Polskiego nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z godnością jego urzędu". I jak ten zapis się ma do politycznego handlu, mającego na celu z jednej strony dodrukowanie pieniędzy w celu zapewnienia rządzącej ekipie spokoju społecznego przed wyborami, a z drugiej uzyskanie przez niezależnego podobno prezesa NBP wpływu na obsadę stanowiska ministra finansów. Co więcej, ten deal w pewnym sensie doszedł do skutku. 4 miesiące po rozmowie Rostowski przestał być ministrem, a w tym roku pod obrady rządu trafiła nowelizacja ustawy o NBP, której chciał Belka. Trudno uwierzyć, że jedno z drugim nie ma nic wspólnego.

Nowak i Parafianowicz

Drugi ze stenogramów nagrań z VIP-roomu restauracji „Sowa i Przyjaciele" to zapis rozmowy Sławomira Nowaka, byłego ministra transportu w rządzie Donalda Tuska z byłym wiceministrem finansów w tym rządzie, a obecnie wiceprezesem spółki Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo Andrzejem Parafianowiczem. Nowak radzi się Parafianowicza, który do niedawna nadzorował skarbówkę, jak uniknąć kłopotów związanych z kontrolą skarbową u jego żony. Bez wchodzenia w szczegóły z tej rozmowy wynika, że obaj ci panowie nie widzą przeszkód, aby w prywatnych sprawach wykorzystywać swoje byłe co prawda, ale jednak stanowiska w rządzie i znajomości. Krótko mówiąc, ci panowie już są „posprzątani" ze świecznika. Tu nawet ich były przełożony Donlad Tusk nie ma wątpliwości.

Kto rządzi w naszym kraju?

Ale w tej historii ze stenogramów Nowak i Parafianowicz jawią się jako drobni geszefciarze. Najważniejsza jest rozmowa ministra Sienkiewicza z prezesem Belką. To kompromitacja obu panów i niestety również instytucji, które reprezentują. Nie spodziewam się, że honorowo popełnią sepuku lub strzelą sobie w łeb. Nie spodziewam się nawet, że podadzą się do dymisji. Ale bardzo chciałbym wiedzieć, kto tak naprawdę rządzi w naszym kraju. Teoretycznie władzę dzierży Naród poprzez swoich przedstawicieli, ale blokowanie przez Sejm kolejnych obywatelskich inicjatyw referendalnych już dawno pokazało, że to tylko teoria. Praktyka pokazała, że nawet ci, którzy tę władzę tytularnie pełnią, też mogą być tylko figurantami. Są nagrania, którymi można ich szantażować, można skompromitować. Donald Tusk chwycił po sprawdzoną podczas kolejnych afer broń. Powtarza, że nic się nie stało. Stało się. Oto na naszych oczach nieznany ktoś udowadnia nam, że państwo polskie, że jego najważniejsze instytucje to, cytując ministra, „chuj, dupa i kamieni kupa". I choć nie chcę w to wierzyć, to nie mam argumentów, aby temu zaprzeczyć.

STEFAN WOŹNICKI

WIEŚCI z Komisji Krajowej

Wspólny apel związków i pracodawców

Foto: M.Żegliński

» **OBJĘCIA UMÓW CYWILNOPRAWNYCH** obowiązkową składką na ubezpieczenie społeczne i zmiany prawa o zamówieniach publicznych domagają się od rządu związki zawodowe i organizacje pracodawców. Wspólny apel w tej sprawie podpisały: Solidarność, OPZZ, Forum Związków Zawodowych, Lewiatan, Związek Rzemiosła Polskiego i Business Centre Club.

– To, co pan premier przedstawił razem z ministrem pracy Kosiniak-Kamyszem w lutym, to są właściwie nasze projekty, które w 2012 roku osobiście przekazałem premierowi – zauważył podczas konferencji prasowej Piotr Duda. – Chodzi o projekt zmiany ustawy o Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i objęcie obowiązkowymi składkami ubezpieczeniowymi umów zleceń i umów o dzieło, a także dochodów z tytułu zasiadania w radach nadzorczych. Propozycje ministra Kosiniak-Kamysza do końca nas nie zadowalają, bo ozusowanie będzie tylko od najniższego wynagrodzenia, czyli dziś od 1680 zł, a nie od realnego dochodu. Ale cieszę się, bo także pracodawcy przyznali, że istnieje wielki problem umów cywilnoprawnych, z którym musimy się zmierzyć – dodał szef Solidarności.

Henryka Bochniarz zaznaczyła, że choć Komisja Trójstronna nie działa, to pracodawcy i związkowcy rozmawiają w ramach dialogu dwustronnego. – Nasze porozumienie jest efektem tych rozmów. Zależy nam na tym, by rynek zatrudnienia był uporządkowany, a pracownicy mieli poczucie bezpieczeństwa – mówiła prezydent KPP Lewiatan.

Sygnatariusze porozumienia chcą, aby ozusowanie umów śmieciowych zostało wprowadzone równolegle ze zmianami w ustawie o zamówieniach publicznych. – Pracodawcy przedstawiają nam ten problem od lat. Przestrzegając Kodeksu pracy i ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, uczciwi przedsiębiorcy nie mają szans na wygrywanie przetargów publicznych. Tylko z tego powodu, że stosując się do prawa polskiego ich koszty pracy, a co za tym idzie oferta cenowa musi być wyższa od tej, którą proponują nieuczciwi konkurenci. Przy zamówieniach publicznych jedynym kryterium jest najniższa cena i to trzeba zmienić – wskazał Piotr Duda.

Reprezentatywne centrale związkowe oraz organizacje pracodawców domagają się, aby instytucje państwowe były zobligowane do umieszczania w dokumentach przetargowych warunku zatrudniania pracowników na podstawie umowy o pracę. Obecne przepisy to umożliwiają, ale nadal głównym kryterium oceny ofert jest cena.

NA PODSTAWIE INFORMACJI DIKK OPRAC. ŁK

Z OSTATNIEJ chwili

Wstępne porozumienie w Albie

» **17 CZERWCA WSTĘPNYM POROZUMIENIEM** zakończyła się pierwsza tura mediacji w spółce Alba w Chorzowie. Uczestnicy rozmów ustalili, że przez najbliższe cztery miesiące wszyscy pracownicy firmy będą otrzymywać dodatek do wynagrodzenia w wysokości 150 zł brutto. Dalsze decyzje dotyczące ruchów płacowych zapadną w październiku.

Przewodniczący zakładowej Solidarności Ireneusz Świeca podkreśla, że ustalenia podjęte podczas rozmów muszą zostać zaakceptowane przez Walne Zgromadzenie Wspólników spółki, które odbędzie się 30 czerwca. Dlatego kolejne mediacje wyznaczone zostały na 2 lipca. – Ich przebieg oraz dalsze działania związku będą uzależnione od decyzji, jakie zapadną na Walnym Zgromadzeniu Wspólników – zapowiada Ireneusz Świeca. Jego zdaniem rozmowy z udziałem mediatora, wiceprezydenta Chorzowa Wiesława Raczyńskiego zbliżyły stanowiska Solidarności i pracodawcy. – Pojawiła się realna szansa na podpisanie porozumienia i zakończenie sporu zbiorowego – mówi.

Równocześnie Ireneusz Świeca informuje, że pracownicy Alby nie przerwali akcji protestacyjnej i w dalszym ciągu przychodzą do pracy plakietkami: „Kocham swoją firmę, ale chcę podwyżki wynagrodzenia", które przypięli do swoich ubrań. Związkowcy domagają się podwyżki płac zasadniczych o 15 proc. i przywrócenia premii rocznej.

AGA

CZTERY pytania

Piotr Nowak, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu ds. struktur branżowych

Człowieka stawiać na pierwszym miejscu

Od czego zacznie Pan pracę na stanowisku wiceprzewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności ds. struktur branżowych?

– W pierwszej kolejności chcę się spotkać z szefami poszczególnych branż, czyli z przewodniczącymi sekcji i sekretariatów branżowych. Oczywiście znamy się bardzo dobrze i w przeszłości współpracowaliśmy przy różnych okazjach, ale chciałbym szczegółowo poznać ich problemy, priorytety i kierunki działania. Nie będę udawał, że znam się na wszystkim i już niczego nie muszę się nauczyć. Solidarność jest po, żeby jeden pomagał drugiemu. Ważne, żebyśmy chcieli się dzielić swoją wiedzą z innymi.

Jest pan przewodniczącym Solidarności w Nitroergu w Krupskim Młynie oraz szefem Regionalnej Sekcji Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ „S". Chyba trudno będzie pogodzić te funkcje z rolą wiceszefa całej śląsko-dąbrowskiej Solidarności?

– Przez ok. 3 miesiące będę łączył te funkcje. Trzy dni w tygodniu będę pracował w Katowicach, a pozostałe dwa u siebie w firmie. Potrzebuje tego czasu, aby wszystko uporządkować. Jeszcze przed Krajowym Zjazdem Delegatów zrezygnuję z przewodniczenia Regionalnej Sekcji Przemysłu Zbrojeniowego. Natomiast jeżeli chodzi o funkcję przewodniczącego w moim macierzystym zakładzie, to chciałbym na niej pozostać, oczywiście jeżeli taka będzie wola członków mojej organizacji związkowej. W Nitroergu działa Międzyzakładowa Organizacja Związkowa Solidarności, której szefem jest Cezary Kostecki. Ja jestem przewodniczącym związku w zakładzie Krupskim Młynie. Ta struktura pozwoli mi sprostać nowym obowiązkom i jednocześnie nadal pomagać kolegom w Nitroergu.

Ważne, żebyśmy chcieli się dzielić wiedzą z innymi.

We władzach Solidarności w Nitroergu jest Pan od wielu lat. To nie był łatwy okres dla tej firmy...

– Przeciwnie, był bardzo trudny. To był czas łączenia dwóch firm – Ergu Bieruń z Nitronem Krupski Młyn. Zakłady są oddalone od siebie o niemal 100 km, to dwie różne społeczności. Ta operacja się jednak udała i dzisiaj firma idzie w dobrym kierunku, także dzięki latom wyrzeczeń całej załogi. Wciąż jednak pozostało wiele problemów do rozwiązania. Dlatego nie wyobrażam sobie, że mógłbym powiedzieć dzisiaj: przepraszam koledzy, ja odchodzę a wy radźcie sobie sami.

A kim jest prywatnie Piotr Nowak?

– Mężem, ojcem, członkiem związku. Mam 45 lat, żonę Irenę i czworo dzieci, dwóch synów oraz dwie córki. Interesuję się przede wszystkim przyrodą, z którą staram się obcować w każdy możliwy sposób. Najbardziej lubię długie rowerowe eskapady, które często łączę z indywidualnymi pielgrzymkami, bo jestem człowiekiem wierzącym i praktykującym. W Solidarności nauczyłem się, żeby zawsze stawiać człowieka na pierwszym miejscu. Starać się postawić w sytuacji drugiej osoby i pomagać, nie patrząc na to, czy ten drugi człowiek jest nam przychylny, czy nie.

ŁK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Foto: esmem

Dawno, dawno temu, w czasach, gdy płyty winylowe były uznawane za odchodzącą w przeszłość ramotę i obciach, a płyty CD (wtedy mówiło się laserowe) były dostępne jedynie dla grona nielicznych szczęśliwców, królowały kasety magnetofonowe. Im więcej ktoś miał kaset, tym bardziej był ceniony towarzysko. Jako że oryginalnych kaset z oryginalnymi nagraniami nie było na rynku wiele, większość z nas zapełniała ją muzyką ze stacji radiowych, ewentualnie przegrywała od kolegow i koleżanek ulubione utwory za pomocą dwukasetowych magnetofonów (częściej) lub wież stereo (rzadziej). W czasie tzw. transformacji zaczął rozkwitać bazarowy handel kasetami z trudno dostępnymi dotychczas nagraniami. Równolegle jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać w każdym mieście i miasteczku tzw. studia nagrań. Właściciel takiego przybytku posiadał sporą kolekcję oryginalnych płyt laserowych i za odpowiednią opłatą przegrywał ich zawartość na kasety. Po prostu klient przychodził z własną, czystą kasetą, ewentualnie kupował na miejscu, z katalogu wybierał pożądany longplay, zamawiał i po czasie odbierał już nagraną kasetę, ciesząc się jak dziecko. Nie wiem, czy to było legalne, ale trwało ładnych parę lat. Później stało się nielegalne, albo nieopłacalne, albo jedno i drugie. Nie pamiętam, bo równolegle kasety zaczęły dochodzic do lamusa, rynek zalały płyty CD, legalne i nielegalne, a ja wyrosłem z kolekcjonowania kolejnych kaset i płyt. W każdym razie studia nagrań poupadały, albo przekształciły się w sklepy muzyczne, aby też potem upaść lub zupełnie się przebranżowić. Potem pojawiły się pliki mp3, które posprzątały wszystko. Teraz młodzi ludzie muzykę „biorą" z netu.

Nie zamierzam się jednak rozwodzić na temat obecnej sytuacji na rynku muzycznym, sprzedaży płyt, itd., lecz chciałem nawiązać do kolejnej tzw. afery taśmowej, kolejnych tzw. taśm prawdy. Nawiasem mówiąc, słowo taśma jest zadziwiająco żywotne. Już naprawdę nieliczni używają tego nośnika w praktyce, ale w przypadku niewygodnego lub kompromitującego nagrania używa się prawie wyłącznie określenia: taśma.

Właściciel tzw. studia nagrań posiadał sporą kolekcję płyt CD **i za odpowiednią opłatą przegrywał ich zawartość na kasety magnetofonowe.**

Ale do rzeczy. W minionym ćwierćwieczu w Polsce obserwowaliśmy, jak zmieniają się kolejne nośniki dźwięków, jak kasety zajmują miejsce winyli, potem płyty CD miejsce kaset, później pojawiają się pliki komputerowe, które można odtwarzać na każdym sprzęcie RTV i w telefonach. Wkrótce pewnie taka możliwość pojawi się w sprzęcie AGD – w żelazkach, w lodówkach, a nawet w mikrofalówce. Mimo tych zmian, są studia nagrań, które tę transformację przetrwały. Może zmieniały nośniki dźwięku, ale nie zmieniały metod biznesowych. Ich nagrania kształtują rynek, ich nagrania zmieniają scenę polityczną. Żeby było jasne – nie uważam, że Sienkiewicz, Belka i Tusk to dzi eci tak niewinne, jak nieodpakowana z folii kaseta C-90. Wręcz przeciwnie, ktoś na nich nagrywał wielokrotnie różne utwory, zamazując stare, aż w końcu zaczęło „przebijać". Martwi mnie coś innego. Otóż ogłoszono urbi et orbi, że prezes Narodowego Banku Polskiego i polski minister spraw wewnętrznych są do kupienia na każdym bazarze, a premier polskiego rządu po raz kolejny mówi: Polacy, nic się nie stało. Jakby to „szło" ze zdartego winyla. Powtarzając zwrotkę za ministrem: Chuj, dupa i kamieni kupa... I kamieni kupa... I kamieni kupa.

JEDEN Z DRUGĄ:)

Dominik Kolorz będzie kierował śląsko-dąbrowską Solidarnością w kadencji 2014-2018. Jego kandydaturę poparła zdecydowana większość delegatów biorących udział w Walnym Zebraniu Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „S", które odbyło się 12 czerwca w Katowicach.

Delegaci wybrali regionalne władze

Za wyborem Dominika Kolorza na szefa Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego opowiedziało się 162 delegatów, 13 było przeciwnych, 1 głos był nieważny. Delegaci wybrali także członków Zarządu Regionu, Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność (lista z nazwiskami w ramkach poniżej).

Podczas WZD Dominik Kolorz podsumował działania śląsko-dąbrowskiej Solidarności w ostatnich miesiącach i przedstawił plany na rozpoczynającą się kadencję. Jednymi z najważniejszych będą działania na rzecz odbudowy potencjału gospodarczo-przemysłowego oraz naukowego regionu poprzez doprowadzenie do podpisania Kontraktu Regionalnego dla Województwa Śląskiego i współpraca związku z przedsiębiorcami w celu zmiany systemu podatkowego w Polsce, tak aby wzrosły płace pracowników, a zarazem zmniejszyły się obciążenia podatkowe przedsiębiorstw.

Przypomniał, że śląsko-dąbrowska Solidarność w lutym tego roku podpisała porozumienie o partnerstwie z MSP-24, organizacją reprezentującą kilka tysięcy przedsiębiorców z sektora małych i średnich firm. Oprócz wspólnych działań na rzecz zmian systemu podatkowego sygnatariusze porozumienia zamierzają wspólnie z innymi niepartyjnymi organizacjami społecznymi wprowadzić reprezentację obywatelską do Senatu. – Senat, jako wyższa izba parlamentu ma możliwości kontroli władz, inicjatywę ustawodawczą – powiedział Kolorz. Podkreślił, że nie chodzi o to, by Solidarność szła po władzę, ale powinna być inicjatorem społecznej i obywatelskiej kontroli nad tymi, którzy tę władzę sprawują. – Czy nam się to podoba, czy nie, wszystko, co złe dla obywateli dzieje się na Wiejskiej. Dopóki nie będziemy mieć nad Wiejską swojej kontroli, będą z nami robić, co chcą – zaznaczył. Jego zdaniem w Senacie powinni znaleźć się nie ludzie powiązani z establishmentem, ale tacy, którzy będą realizować postulaty związku i stowarzyszeń, które przystąpią do porozumienia.

Foto: TŚD

Ślubowanie nowo wybranych władz śląsko-dąbrowskiej Solidarności

Kontrakt dla Śląska, wejście reprezentacji obywateli do Senatu i reforma związku to priorytety Dominika Kolorza w nowej kadencji 2014-2018.

Jednym z priorytetów przewodniczącego w rozpoczynającej się kadencji jest również wewnętrzna reforma związku zarówno na poziomie regionalnym jak i krajowym. Dominik Kolorz podkreślił, że konieczna jest zmiana statutu NSZZ Solidarność i dostosowanie go do współczesnych warunków funkcjonowania organizacji związkowych w Polsce. Podkreślił, że potrzebne są zmiany w ustawie o związkach zawodowych. Chodzi m.in. o to, że obecnie z efektów działań podejmowanych przez związek w zakładach pracy automatycznie korzystają wszyscy pracownicy bez względu na to, czy płacą składki członkowskie, czy nie. To działa na niekorzyść związku i wymaga zmiany.

Delegaci na WZD przez aklamację poparli kandydaturę Piotra Dudy na przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, który zostanie wybrany podczas Krajowego Zjazdu Delegatów w październiku w Bielsku-Białej.

Wśród dokumentów przyjętych w trakcie obrad znalazł się m.in. apel do radnych Sejmiku Województwa Śląskiego o odrzucenie uchwały Zarządu Województwa Śląskiego dotyczącej wchłonięcia szpitali wojewódzkich przez kliniki Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Delegaci zwrócili się również z apelem do jednostek samorządu terytorialnego województwa śląskiego o podjęcie pilnych działań mających na celu wzrost wynagrodzeń pracowników administracji i obsługi, zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych oraz zatrudnienie ich w pełnym wymiarze.

AGNIESZKA KONIECZNY, ŁK, POD

Inauguracyjne posiedzenie Zarządu Regionu

17 czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w nowej kadencji 2014 – 2018. Przewodniczący Zarządu Regionu Dominik Kolorz zaproponował skład Prezydium ZR, który niemal jednogłośnie został przyjęty przez członków Zarządu Regionu.

Dotychczasowi wiceprzewodniczący: sekretarz Justyna Latos, skarbnik Ryszard Drabek i odpowiedzialny za struktury terenowe Mirosław Truchan będą pełnić swoje funkcje przez kolejne 4 lata. Wybrano nowego wiceprzewodniczącego ds. struktur branżowych. Został nim Piotr Nowak, szef „S" w Nitroergu i przewodniczący Regionalnej Sekcji Przemysłu Zbrojeniowego.

Wśród tematów pierwszego w tej kadencji posiedzenia ZR dominowały sprawy techniczno-organizacyjne i sprawy wewnętrzne. Rozmawiano też o wysuniętym przez przewodniczacego Dominika Kolorza projekcie Regionalnej Karty Rabatowej dla członków związku. Ponadto szefowie regionalnych struktur branżowych przedstawiali bieżącą sytuację w swoich branżach i planowane działania w najbliższym czasie.

NY

Prezydium Zarządu Regionu

Dominik Kolorz
przewodniczący

Ryszard Drabek
zastępca przewodniczącego, skarbnik

Justyna Latos
zastępca przewodniczącego, sekretarz

Piotr Nowak
zastępca przewodniczącego ds. struktur branżowych

Mirosław Truchan
zastępca przewodniczącego ds. struktur terenowych

Regionalna Komisja Rewizyjna

Marek Ostrowski – przewodniczący
Wojciech Bujak
Grzegorz Garus
Małgorzata Grabowska
Jacek Pielok
Michalina Rogala
Wiesław Różański

Zarząd Regionu na kadencję 2014-2018

Andrzej Badura
Izabela Będkowska
Ewa Brożek
Roman Brudziński
Piotr Czypionka
Andrzej Dudzik
Marek Filapek
Zenon Fiuk
Tadeusz Giza
Jerzy Goiński
Zdzisław Goliszewski
Katarzyna Grabowska
Andrzej Grolik
Jarosław Grzesik
Bogusław Hutek
Danuta Jemioło
Piotr Kaczmarczyk
Stanisław Kłysz
Bogdan Koziński
Grzegorz Kuźnicki
Joanna Lukosek
Zbigniew Michałkiewicz
Mirosław Nowak
Edyta Odyjas
Jacek Rams
Andrzej Sikora
Waldemar Sopata
Monika Starostka
Grzegorz Sułkowski
Zbigniew Szewczyk
Wojciech Trybuchowski
Elżbieta Żuchowicz
Halina Cierpiał
Dariusz Gierek
Stanisław Hrustek
Andrzej Karol
Lesław Ordon
Bronisław Skoczek

Delegaci na Krajowy Zjazd związku

Piotr Bienek
Bogdan Biś
Roman Brudziński
Halina Cierpiał
Andrzej Ciok
Piotr Czypionka
Ryszard Drabek
Krzysztof Duda
Piotr Duda
Zenon Fiuk
Dariusz Gierek
Jerzy Goiński
Zdzisław Goliszewski
Sławomir Gorla
Jarosław Grzesik
Henryk Grymel
Stanisław Hrustek
Bogusław Hutek
Jan Jelonek
Danuta Jemioło
Andrzej Karol
Tomasz Klisz
Stanisław Kłysz
Stanisław Kokot
Bogdan Koziński
Sławomir Kozłowski
Dariusz Kulpa
Justyna Latos
Krzysztof Leśniowski
Joanna Lukosek
Lech Majchrzak
Henryk Nakonieczny
Edyta Odyjas
Lesław Ordon
Jacek Rams
Waldemar Sopata
Waldemar Stelmach
Grzegorz Sułkowski
Bogdan Syposz
Mirosław Truchan
Andrzej Twardowski
Krzysztof Urban

Fotogaleria z WZD

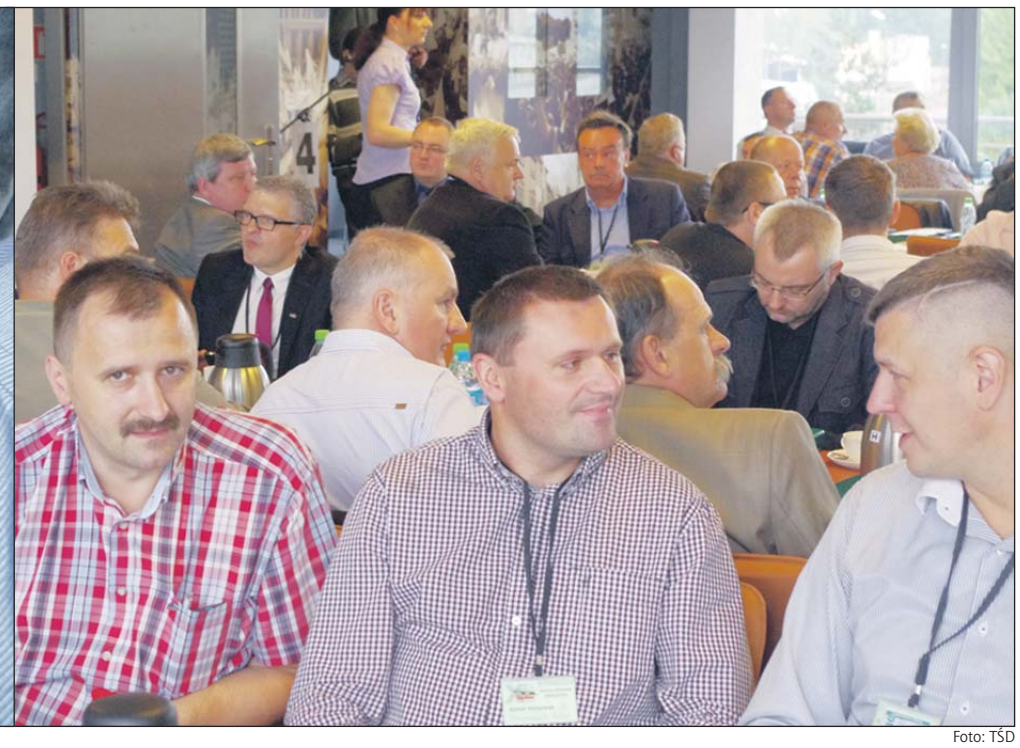

Foto: TŚD

Oczekiwania młodych działaczy Solidarności

Katarzyna Gansiniec, Solidarność ZUS Zabrze
Nam, pracownikom ZUS bardzo potrzebna jest pomoc Solidarności w negocjacjach, jakie prowadzimy z pracodawcą. Mam na myśli wsparcie ze strony działaczy i pracowników Zarządu Regionu oraz struktur branżowych. Dziś młodzi pracownicy są w bardzo trudnej sytuacji. Nie mamy podwyżek, nie mamy możliwości awansu, nie liczy się nasze wykształcenie, nie mamy żadnych perspektyw. Czujemy się dyskryminowani na rynku pracy. O umowach o pracę, chociażby na czas określony większość z nas może zapomnieć. Często marzeniem staje się umowa na zastępstwo.

Od sześciu lat jestem pracownikiem ZUS, skończyłam wyższe studia, znam języki obce, tymczasem moja podstawa płacowa to 2100 zł brutto. Jest to już moja siódma praca, a żadna dotychczasowa nie dawała mi środków na godne życie. Związek musi otworzyć się na problemy młodych pracowników, tylko najpierw ich samych trzeba przekonać, że nie powinni się bać zapisywać do tego związku, nie powinni się bać odezwać, czy wyjść na ulice.

Artur Braszkiewicz, Solidarność KWK Halemba-Wirek
Byłoby dobrze, gdyby przewodniczący Zarządu Regionu lub członkowie Prezydium częściej wychodzili w teren i odwiedzali poszczególne organizacje zakładowe. To mogłoby wzbudzić jeszcze większą determinację wśród członków związku i poskutkować tym, że ludzie jeszcze bardziej zaangażowaliby się w działalność, np. pozyskiwanie nowych członków. Musimy wypracować mechanizmy przyciągnięcia do związku młodych ludzi, którzy są coraz bardziej obojętni wobec tego wszystkiego, co dzieje się teraz w Polsce. Musimy jeszcze głośniej chwalić się tym, co udaje się nam osiągnąć, nie tylko w zakładach pracy, ale i w skali całego kraju. Może warto pomyśleć o jakiejś akcji promującej dokonania Solidarności.

Aureliusz Gryman, Solidarność KWK Chwałowice
Myślę, że obecne władze Solidarności widzą potrzebę stopniowego wprowadzania młodych działaczy w struktury związku. Chciałbym, żeby jeszcze bardziej kierowały się w stronę ludzi młodych, tych, którzy swoją przyszłość wiążą z tym związkiem zawodowym, utożsamiają się z jego tradycjami i, tak jak my, są z nich dumni.

Ważne jest, by przewodniczący poszczególnych struktur związku wsłuchiwali się w głosy zwykłych związkowców, żeby szeregowi członkowie „S" byli przekonani, że liderzy ich słuchają, bo wtedy na pewno za nimi pójdą.

Przede wszystkim trzeba postawić na wzrost uzwiązkowienia, chociaż otoczka medialna na pewno w tym nie pomoże. Tzw. media głównego nurtu kreują nie najlepszy wizerunek związków zawodowych. Związkowcy sami muszą wyjść do ludzi, dotrzeć do tych, którzy są daleko od Solidarności lub traktują ją ozięble.

Adam Nosek, NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa
Od Solidarności, szczególnie od Komisji Krajowej oczekuję dalszej ochrony praw pracowniczych. Przede wszystkim blokowania niekorzystnych przepisów i niedopuszczenia do wejścia w życie ustaw, które mogłoby doprowadzić do pogorszenia sytuacji pracowników. Już samo zablokowanie złych rozwiązań może być sukcesem, zwłaszcza że pomysły rządu są coraz gorsze. Doświadczenia mojej komisji, której członkowie rozrzuceni są po całej Polsce i związane z tym problemy ze zorganizowaniem się, prowadzą do wniosku, że jedną z bardzo ważnych kwestii jest zmiana statutu związku i dostosowanie go do rzeczywistości, w jakiej obecnie funkcjonuje wiele firm i instytucji.

Mam też nadzieję, o czym mówił przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności w swoim wystąpieniu podczas Walnego Zebrania Delegatów, że nie będzie walki wewnątrz związku, bo taka walka do niczego dobrego nie prowadzi.

ZEBRAŁA AGA

Brak spójnej polityki transportowej rządu i centralizacja zarządzania spółkami kolejowymi – to najważniejsze powody demonstracji kolejarskiej Solidarności, która odbędzie się 23 czerwca w Warszawie. Akcję poparły inne kolejarskie związki zawodowe.

Protest kolejarzy

Kolejarze będą protestować przed gmachem Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju. W ten sposób chcą sprzeciwić się dalszej degradacji branży i zwolnieniom doświadczonych pracowników. Zdaniem Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ Solidarność zagrożenie likwidacji miejsc pracy wiąże się z centralizacją zarządzania spółkami kolejowymi. – Działania takie prowadzą do utraty setek miejsc pracy w terenie, a jednocześnie są tworzone nowe departamenty i stanowiska w centralach spółek w Warszawie – czytamy w apelu wydanym przez SKK.

Foto: TŚD

Zdaniem związkowców centralizacja zarządzania spółkami kolejowymi doprowadzi do likwidacji setek miejsc pracy

Jednym z przykładów centralizacji zarządzania mogą być np. plany powołania w województwie śląskim Centrum Usług Wspólnych, które ma się zająć obsługą prawną i kadrowo-płacową poszczególnych zakładów. – Większość pracowników Centrum Usług Wspólnych to będą ludzie z zewnątrz. Tylko nieliczna grupa pracowników kolei z Tarnowskich Gór, Sosnowca i Częstochowy znajdzie w nim pracę. Część osób zostanie zwolniona przez pracodawców, a inni zwolnią się sami, bo nie będą w stanie dojechać do nowego miejsca pracy – mówi Stanisław Kokot, rzecznik prasowy kolejarskiej Solidarności. Związkowcy podkreślają, że działania centralizujące rozpoczęte w spółkach kolejowych już doprowadziły do utraty ok. 5 proc. rynku przewozów towarowych i spadku przewozów pasażerskich o ok. 10 proc.

Kolejarska Solidarność jest zbulwersowana zatrudnianiem na stanowiskach dyrektorskich i w zarządach spółek z Grupy PKP osób spoza branży. Zdaniem związkowców ścieżka awansu zawodowego dla kolejarzy z ogromną wiedzą i wieloletnim doświadczeniem praktycznie nie istnieje. – Kolejarze nie mają żadnych szans na awans. Dzisiaj koleją zarządzają ludzie z nadania politycznego, głównie oderwani od rzeczywistości bankowcy, którzy nie mają pojęcia o naszej branży – dodaje Stanisław Kokot.

Podczas pikiety związkowcy chcą zaprotestować również przeciwko wyprowadzaniu pieniędzy ze spółek kolejowych poprzez zlecanie ekspertyz firmom konsultingowym i doradczym. – Z informacji, które do nas dotarły, wynika, że w zeszłym roku Grupa PKP wydała ok. 100 mln zł na usługi firm doradczych i konsultingowych. To są pieniądze, które powinny zostać przekazane na inwestycje. Skoro, jak twierdzi rząd, spółkami zarządzają wybitni specjaliści, to czemu szukają pomocy w firmach doradczych? – dodaje Kokot.

AGNIESZKA KONIECZNY

Odbudowa związku w Hucie Łaziska

Już ponad 100 osób liczy Solidarność w Hucie Łaziska oraz w spółce RE Alloys. Przewodniczącą „S" w kadencji 2014-2018 została Danuta Danielczyk. Funkcję wiceprzewodniczących związku będą pełnili Grzegorz Bubała oraz Jacek Pietrzyk. – Na razie załatwiamy sprawy formalne, ale w najbliższych miesiącach czeka nas wiele pracy i rozmów z pracodawcą. Zostaliśmy rzuceni na głęboką wodę – mówi Danuta Danielczyk.

Huta Łaziska znajduje się w stanie upadłości układowej. Na początku 2006 roku firma była w bardzo trudnej sytuacji, większość pracowników została zwolniona z przyczyn ekonomicznych. Produkcję przejęła spółka Re Alloys. Grzegorz Bubała zaznacza, że jeszcze w 2006 roku firma Re Alloys zaczęła przyjmować nowych pracowników, m.in. zwolnione z huty osoby, które wyraziły chęć powrotu do pracy. – Sytuacja zaczęła się stabilizować, teraz w spółce Re Alloys i w Hucie Łaziska pracuje ok. 400 osób. Cały czas realizowane są kolejne inwestycje. Niedawno zmodernizowane zostały dwa piece, co ma pozwolić na zwiększenie wydajności i efektywności procesu produkcyjnego – dodaje Grzegorz Bubała.

Związkowcy podkreślają, że nadszedł czas, by poprawę wyników ekonomicznych firmy odczuli finansowo także pracownicy. – Wcześniej wielu z nich było pracownikami Huty Łaziska i w trudnym okresie ponosili ogromne wyrzeczenia, by ratować zakład – zaznacza Danuta Danielczyk.

Celem Solidarności jest również doprowadzenie do podwyższenia w Re Alloys odpraw emerytalnych, które są wypłacane odchodzącym pracownikom w wysokości zapisanej w Kodeksie pracy. Związkowcy skierowali już do zarządu pismo w tej sprawie. – Czekamy na wyznaczenie terminu rozmów. Mamy nadzieję, że pracodawca podzieli nasze argumenty i uda nam się dojść do porozumienia – mówią.

Obie firmy zajmują się produkcją żelazostopów niezbędnych w procesach stalowniczych i odlewniczych. Znaczna część produkcji trafia na eksport.

AGA

Kluczowa runda rozmów

25 czerwca w Warszawie rozpocznie się kolejna runda rozmów przedstawicieli górniczych central związkowych z premierem Donaldem Tuskiem. W Kompanii Węglowej rośnie niepokój związany z wypowiedziami jej prezesa Mirosława Tarasa o zagrożeniu upadłości spółki.

– Kilka dni po tym, jak premier Donald Tusk publicznie zapewniał, że nie będzie likwidacji kopalń Kompanii Węglowej, pan prezes Taras mówi o groźbie upadłości całej spółki. Trudno wytłumaczyć te słowa. Tym bardziej, że jest to kolejny przykład, gdy nowy zarząd Kompanii Węglowej informuje stronę społeczną o swoich zamiarach za pośrednictwem mediów – mówi Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności.

Foto: flickr.com/Chris Duda

Szum informacyjny wokół KW negatywnie wpływa na atmosferę rozmów

Zdaniem przewodniczącego szum informacyjny wokół Kompanii Węglowej negatywnie wpłynie na atmosferę rozmów górniczych związków zawodowych ze stroną rządową na temat przyszłości sektora wydobywczego w Polsce. – Oczekujemy, że pan premier podczas spotkania w Warszawie sprostuje te wszystkie spekulacje. O ile po ostatniej rundzie rozmów w Katowicach mówiliśmy o umiarkowanym optymizmie, to dzisiaj ten optymizm coraz bardziej słabnie – podkreśla szef górniczej „S".

W poniedziałek 16 czerwca w Warszawie odbyło się kolejne posiedzenie międzyresortowego zespołu ds. funkcjonowania górnictwa węgla kamiennego. Jak przekonuje Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności uczestniczący w rozmowach w roli obserwatora z ramienia NSZZ Solidarność, wyniki prac zespołu również nie napawają optymizmem. – Pierwszy problem dotyczy polskich banków, ze strony których nie widać woli finansowego wsparcia spółek górniczych. Druga sprawa dotyczy spółek energetycznych. Ze względu na spadające ceny węgla, koszt produkcji energii uległ znaczącemu obniżeniu. Nie wpłynęło to jednak na wysokość rachunków za energię przeciętnego Kowalskiego. Spółki energetyczne osiągają gigantyczne zyski, ale nie zamierzają dzielić się tymi zyskami z sektorem wydobywczym. Bez zmiany postawy banków i energetyki wyjście z zapaści polskiego górnictwa węgla kamiennego może się okazać niemożliwe – podkreśla Dominik Kolorz.

Od wyniku negocjacji ze stroną rządową górnicze centrale związkowe uzależniły organizację akcji protestacyjnej na ulicach stolicy. Decyzją międzyzwiązkowego sztabu protestacyjno-strajkowego górniczych central związkowych, po zakończeniu rozmów z rządem w kopalniach i zakładach należących do spółek węglowych przeprowadzona zostanie akcja informacyjna dla załóg.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Solidarność pomogła salowym z Hospital Serwis

Aż 143 osoby zapisały się do Solidarności w spółce Hospital Serwis, wykonującej usługi pomocnicze w Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku. Związek w firmie utworzony został niespełna 3 miesiące temu. Od tego czasu pracodawca przestał nakłaniać pracownice do niekorzystnych zmian umów o pracę.

– To bardzo budujące, że w tak krótkim czasie do Solidarności zapisało się aż tyle osób. Dziewczyny są wciąż wystraszone, ale bardzo wdzięczne za pomoc w utworzeniu związku. Do Solidarności chcą się jeszcze zapisać 72 osoby, ale przeszkodą jest ich śmieciowe zatrudnienie. O pomoc w rozwiązaniu tego problemu zwrócimy się do Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego – informuje Piotr Rajman, przewodniczący związku w rybnickim szpitalu, który reprezentuje Solidarność w Hospital Serwis.

Komisja zakładowa w Hospital Serwis zarejestrowana została 4 kwietnia. W jej utworzeniu pomogła pracownicom szpitalna Solidarność. Większość z nich należała do związku przed przejęciem ich w 2013 roku ze struktur szpitala przez spółkę Hospital Serwis. Utworzenie Solidarności było odpowiedzią na skargi pracownic dotyczące nakłaniania do „dobrowolnego" zrzekania się umów o pracę i przechodzenia na śmieciówki. – Gdy dziewczyny przyszły do nas z prośbą o pomoc, to od razu zaczęliśmy działać. Utworzenie związku w spółce spowodowało, że pracodawca wyhamował z tymi antypracowniczymi praktykami – mówi Piotr Rajman.

Na wniosek Solidarności w Hospital Serwis przeprowadzone zostały kontrole Państwowej Inspekcji Pracy. Związkowcy informują, że inspekcja stwierdziła liczne nieprawidłowości, ale będą mogli je ujawnić dopiero wtedy, gdy pracodawca przedstawi do PIP oficjalną odpowiedź na zarzucone mu uchybienia. Teraz najważniejszą sprawą dla Solidarności z Hospital Serwis jest rozpoczęcie w trybie pilnym negocjacji z kierownictwem spółki o przywrócenie kobietom dotychczasowych warunków pracy. – Na razie pracodawca tłumaczy się brakiem czasu, ale będzie musiało go znaleźć, bo teraz jego obowiązkiem jest rozmawiać ze stroną związkową – wskazuje Piotr Rajman.

W spółce Hospital Serwis, funkcjonującej w strukturach firmy Impel z Wrocławia, pracuje 48 sanitariuszek medycznych i ponad 200 salowych. Zarabiają średnio około 1000 zł netto.

BEA

Ksiądz prałat Bernard Czernecki, kapelan górniczej Solidarności obchodzi 60. rocznicę przyjęcia święceń kapłańskich i 40. rocznicę duszpasterskiej posługi w Jastrzębiu-Zdroju. 15 czerwca w jego intencji w jastrzębskim kościele pw. NMP Matki Kościoła odprawiona została uroczysta msza święta.

Prałat Bernard Czernecki, człowiek Solidarności

W jubileuszowym nabożeństwie licznie uczestniczyli związkowcy z Solidarności z całego regionu wraz z pocztami sztandarowymi. – Ksiądz Bernard to nie tylko kapelan górniczej Solidarności. Przez lata był duszpasterzem całego związku w regionie. Na obchodach jego jubileuszy nie mogło nas zabraknąć, bo bardzo wiele mu zawdzięczamy. Dla nas i dla całego Śląska to wielki człowiek. Gdyby księdza nie było na strajkach w latach 80-tych, to nie wiadomo, jak by się te protesty skończyły – mówi Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Foto: Marek Jurkowski

Jestem bardzo szczęśliwym kapłanem. Brałem udział we wszystkim, co stanowi o pięknie Jastrzębia i mojej parafii – podkreśla ksiądz prałat Czernecki

Moje kapłąństwo

84-letni ksiądz Bernard codziennie dziękuje Bogu za to, że mimo marnego zdrowia wciąż może normalnie służyć wiernym. – Wielkim wzruszeniem było 50-lecie kapłaństwa, a cóż dopiero 60-lecie. Zwłaszcza że dziś zostało nas tylko 4 księży spośród 29 wyświęconych przed 60 laty – mówi ksiądz Czernecki.

Święcenia przyjął 29 czerwca 1954 roku, tuż po ukończeniu Seminarium Duchownego w Krakowie. – Nad Polską wisiały wówczas ołowiane chmury. Nie miał kto udzielić nam święceń, bo aresztowano prymasa Wyszyńskiego i wielu biskupów. Za zgodą prymasa sakramentu kapłaństwa udzielił nam w Piekarach Śląskich biskup częstochowski Zdzisław Goliński – opowiada ks. Czernecki.

Pamięta, jaka pogoda towarzyszyła uroczystościom. Najpierw był deszcz i burza, potem pojawiło się słońce.– I takie jest do dziś moje kapłaństwo. Ale więcej w nim było chwil ze słońcem. Przede wszystkim dziękuję Panu Bogu za wielką łaskę wyznaczenia mi miejsca w Jastrzębiu – mówi ks. Bernard.

To miało być miasto bez Boga

W 1974 roku ksiądz Bernard Czernecki objął probostwo w parafii św. Katarzyny w Jastrzębiu-Zdroju. Od razu zgromadził wokół siebie tysiące wiernych. Postanowił, że w tym socjalistycznym mieście wybuduje świątynię pw. Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła. – Jastrzębie miało było miastem bez Boga. Komuniści chcieli odciąć od korzeni ludzi, którzy zjechali tu z całego kraju. Dzieliłem się z nimi tym wszystkim, co wyniosłem z domu. Tato był górnikiem, a mama gospodynią domową. Byli mądrymi wychowawcami. W naszym domu był Bóg, Honor, Ojczyzna – opowiada ksiądz Bernard.

Górnicy obiecali, że pomogą księdzu w budowie kościoła, mimo że w miesiącu mieli tylko jedną niedzielę wolną. – A władza mówiła, że tylko ja domagam się kościoła w mieście, bo górnicy wolą w niedzielę zarabiać pieniądze. Do urzędu wyznań w Katowicach pojechała oburzona 40-osobowa delegacja jastrzębian. Powiedzieli, że może przyjechać ich dużo więcej. To byli bardzo odważni ludzie. Nigdy mnie nie opuścili i ja też w czasie strajków nie mogłem ich opuścić – mówi ksiądz Czernecki.

Kryptonim „Opiekun"

– Gdy w 1980 roku zaczęły się strajki, ogłosiłem w kościele, że na kopalniach jestem gotów odprawiać msze, a nawet jestem gotów pozostać z górnikami na strajku. Ciążyła na mnie wielka odpowiedzialność. Bo nie można stać pod Krzyżem i rzucać kamieniami. Nieraz temperowałem gniew robotników. Powtarzałem im, że walczymy nie z ludźmi, tylko z komunizmem – opowiada ksiądz Czernecki.

Kapłan wspierał strajkujących duchowo i materialnie. Po strajkach zatrudnił na plebani 15 związkowców zwolnionych z pracy. W stanie wojennym pomagał internowanym oraz ich rodzinom. W latach 1980-89 parafia była miejscem spotkań ludzi z Solidarności. W aktach esbecji ksiądz Bernard figurował pod kryptonimem „Opiekun". – Pewien były ksiądz opowiadał mi, że był przesłuchiwany przez esbeków. Wypytywali go m.in., czy spotykam się z kobietami, jakich lekarstw używam, czy piję alkohol. Uspokajałem go, że to głupstwa. Później biskup Zimoń powiedział mi, że byłem drugi na liście po księdzu Popiełuszce – mówi ks. Bernard.

Za mało modlitwy, za dużo układów

W okresie od 1980 roku do 1989 roku we wstępie do wszystkich mszy ks. Czernecki wraz z wiernymi powtarzał: „Jastrzębie to miasto gigantycznej, ciężkiej pracy i wielkiej modlitwy. Tu została podpisana mądra ugoda społeczna między górnikami a władzą". – Należy ubolewać, że dziś prawda o tym została zagubiona. W 1980 roku górnicy wywalczyli nie tylko prawa dla siebie, ale dla całego świata pracy w Polsce. Chwała im, bo to ludzie z marmuru i żelaza – podkreśla kapłan.

Prałat przypomina, że dopóki nie stanęły kopalnie, to władza nie chciała rozmawiać ze stoczniowcami. Ale już na pacyfikację 50 kopalń nie była przygotowana. To zaważyło o podpisaniu Porozumień Sierpniowych. Wskazuje też, że w 1988 roku po samotnych strajkach górników z Jastrzębia na nowo narodziła się Solidarność. – Po nich doszło do Okrągłego Stołu. To miało być pojednanie narodu, ale nie wyszło. Bo za mało było modlitwy, a za dużo układów – uważa ks. Czernecki.

Jestem szczęśliwym kapłanem

– Zawsze podkreślałem, że Polską jesteśmy obdarowani, a nie na nią skazani. Dziś niebo nad krajem może nie jest słoneczne, ale jest święty Jan Paweł II, jest Krzyż w Katyniu, jest Solidarność, której bardzo wiele zawdzięczam. Jestem bardzo szczęśliwym kapłanem. Brałem udział we wszystkim, co stanowi o pięknie Jastrzębia i mojej parafii. Od ludzi doznaję niezwykle dużo życzliwości, nie tylko od święta. Mają dla mnie wielki szacunek – przyznaje ks. Bernard.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Monika Weingärtner,
CDO24

CDO24
Centrum Ochrony Prawnej
Infolinia 801 003 138

Kiedy na produkt przysługuje gwarancja?

Proszę o wytłumaczenie czy na każdy produkt przysługuje mi gwarancja? (Karolina C.)

W języku potocznym często błędnie używa się zwrotu gwarancja. Udzielenie kupującemu gwarancji na produkt nie jest obowiązkowe, a zależy jedynie od dobrej woli gwaranta. Gwarancja będzie oświadczeniem gwaranta przedstawionym w dokumencie gwarancyjnym lub reklamie, a w praktyce gwarantem będzie najczęściej producent produktu, choć gwarancja może być także udzielana przez sprzedawcę, dystrybutora czy importera produktu. Wszystkie obowiązki gwaranta oraz uprawnienia kupującego, na wypadek gdyby właściwość sprzedanego towaru nie odpowiadała właściwości wskazanej w tym oświadczeniu, zostaną określone w dokumencie gwarancyjnym (najczęściej zwanym kartą gwarancyjną). Przepisy pozostawiają sporo swobody odnośnie warunków, jakie spełniać powinien dokument gwarancyjny, choć nie oznacza to, że może być sformułowany dowolnie. Proszę pamiętać o tym, że w ramach udzielonej gwarancji gwarant sam będzie ustalał jej warunki. Udzielanie kupującemu gwarancji na produkt może nadawać mu dodatkowe uprawnienia, jednak przepisy wyraźnie wskazują, że „gwarancja na sprzedany towar konsumpcyjny nie wyłącza, nie ogranicza ani nie zawiesza uprawnień kupującego wynikających z niezgodności towaru z umową".

Proszę pamiętać, że nawet gdy produkt nie jest objęty gwarancją, kupujący może liczyć na szeroką ochronę swoich praw. Warto również zwrócić uwagę, że w prawie od uprawnień z tytułu gwarancji odróżnić należy uprawnienia z tytułu rękojmi lub niezgodności towaru z umową.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Proszę pamiętać, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 zawsze mogą zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 003 138, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Ważne wskaźniki

» **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2014 r.):	**1.680,00 zł**
» **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w I kwartale 2014 r.):	**3.896,74 zł**
» **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2014 r.):	**844,45 zł**
» **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2014 r.):	**844,45 zł**
» **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2014 r.):	**648,13 zł**
» **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2014 r.):	**1013,34 zł**
» **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2014 r.):	**777,76 zł**
» **Urlop macierzyński: Pracownicy przysługuje w wymiarze: w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie,**	**20 tygodni**
– w przypadku urodzenia dwojga dzieci przy jednym porodzie,	**31 tygodni**
– w przypadku urodzenia trojga dzieci przy jednym porodzie,	**33 tygodni**
– w przypadku urodzenia czworga dzieci przy jednym porodzie,	**35 tygodni**
– w przypadku urodzenia pięciorga i więcej dzieci przy jednym porodzie	**37 tygodni**

Autopromocja

ZORGANIZOWANI MAJĄ LEPIEJ!
Chcesz założyć związek? Skontaktuj się z nami
Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 646
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07
e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** ***Beata Gajdziszewska*** (redaktor naczelny), ***Grzegorz Podżorny*** (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), ***Łukasz Karczmarzyk***, ***Agnieszka Konieczny,*** | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 17 czerwca 2014 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» „JESTEM PORUSZONY ZAWARTOŚCIĄ TYCH TAŚM. Dziękuję dziennikarzom, za wspieranie demokracji poprzez ujawnienie kompromitującego przypadku skandalicznej korupcji politycznej. Miliony Polaków mogły poznać dzięki tym nagraniom kulisy kuchni politycznej kompromitującej obecny rząd" – powiedział Donald Tusk po wybuchu tzw. afery taśmowej... tej z 2006 roku z Renatą Beger w roli głównej. Co powiedział teraz, gdy „obecny rząd" to jego rząd, sami pewnie słyszeliście. Krótko mówiąc, przykra sprawa. A mówiąc nieco dłużej, to szwarccharakterami w całej historii są wg Donka i jego akolitów nie nagrywani, ale nagrywający, z kolei Bartek Sienkiewicz to z jednej strony super-kompetentny szef MSW, zatroskany o dobro najjaśniejszej Rzeczpospolitej, a z drugiej średnio rozgarnięty gamoń, który po kielichu plecie bzdury o sprawach, na których kompletnie się nie zna. Afery żadnej nie ma, a żądnej krwi tłuszczy rzuci się na pożarcie ochłap w postaci głowy Sławka Nowaka, choć jego taśma przy nagraniu Bartka jest jak warkocz Renaty przy łańcuchu kotwicznym Titanica. Nie wiemy, dlaczego akurat Titanica, tak nam się jakoś skojarzyło.

» SWOJĄ DROGĄ Z ROZRZEWNIENIEM WSPOMINAMY właścicielkę warkocza na głowie i kurwików w oczach oraz prokurowane przez nią „afery". Te dzisiejsze z dealami przy kawiorze i gorzale, z drukowaniem pieniędzy, ukrywaniem dziury budżetowej i handlem głową ministra finansów są jakby mniej zabawne, za to znacznie bardziej ponure.

Foto: demotywatory.pl

» PRZEŚMIESZNE SĄ ZA TO REAKCJE NA TAŚMY przedstawicieli establishmentu wszelkiej maści, zarówno politycznego, jak i medialnego. Politykierzy tłumaczą się jak uczniaki, którym pies zjadł zeszyt, a nawet najbardziej zaprzyjaźnione telewizje nie mogą (choć na początku próbowały) tradycyjnie zamilczeć tematu i muszą trochę poudawać bezstronność. W napięciu czekaliśmy aż głos w sprawie taśm Sienkiewicza zabierze niezawodna Julka Pitera i doczekaliśmy się. Korupcyjna Julka w Radiu Zet oznajmiła, że powstrzyma się od komentarza w sprawie ewentualnej dymisji Bartka, ale gdyby sprawa dotyczyła PiS-u, na pewno takiej dymisji by żądała. Lepszej pointy dla Julki wymyślić nie jesteśmy w stanie, możemy się tylko mistrzyni pokłonić.

» ZAWIEDLIŚMY SIĘ ZA TO NA NIESIOLE. Zastanawialiśmy się, w jaki sposób uda mu się połączyć aferę z Kaczafim. Najbardziej prawdopodobna wydała się nam ścieżka ornitologiczna: skoro knajpa nazywa się „Sowa i Przyjaciele", a zarówno sowa, jak i kaczka to ptaki, no to już wiadomo, o jakich przyjaciołach jest tu mowa. Niestety Stefan jak dotąd powiedział tylko, że takie nagrywanie to przestępstwo, a dziennikarze tygodnika Wprost powinni tak oberwać finansowo, żeby im się odechciało. Albo Stefan przez ostatnie upały stracił formę, albo sam gościł u Sowy na piklowanym szczawiu z anchois i carpaccio z mirabelek, więc teraz boi się zbytnio wychylić.

» SZCZERZE MÓWIĄC, TO SAMI CZUJEMY SIĘ trochę niepewnie. Tydzień temu na pierwszej stronie naszego szacownego pisma wskazywaliśmy, że spółka Polskie Inwestycje Rozwojowe to jedna wielka hucpa, w której po 1,5 roku działalności udało się tylko powołać zarząd i radę nadzorczą. Dziwnym trafem trzy dni później okazuje się, że minister spraw wewnętrznych opisuje dorobek PIR za pomocą słów ch..., dupa i kamieni kupa. Sami przyznacie, że wygląda to trochę podejrzanie. Na szczęście ratują nas nasze prostackie gusta kulinarne. Gospodzki do tej pory myśli, że carpaccio to pasmo górskie w południowych Włoszech, a Podróżny jest przekonany, że anchois to nazwisko trenera reprezentacji Polski w siatkówce. Gdyby nie te swojskie „sześć wódeczek", to w ogóle nie wiedzielibyśmy, że oni w knajpie siedzieli.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Małżeństwo kłóci się na ulicy. W pewnej chwili mąż krzyczy:
– Cicho bądź! Ty się wcale nie liczysz!
– Co?!
Mąż zatrzymuje taksówkę i pyta kierowcę:
– Ile zapłacę za kurs na dworzec?
– 10 złotych.
– A jeśli pojadę z żoną?
– Tyle samo.
Mąż odwraca się do żony i mówi:
– Sama widzisz!

***

Idzie facet przez wieś i uśmiecha się od ucha do ucha.
– Janek z czego się tak cieszysz?
– Właśnie zostałem ojcem, mam syna.
– To gratulacje! Jak się czuje żona?
– Nie wiem. Jeszcze jej o tym nie powiedziałem.

Niedawno pojawiły się pierwsze na świecie mówiące pralki automatyczne.
Oto jak działają: – Włóż proszę białe pranie... Dziękuję. Uwaga, dozuję proszek i nalewam wodę. (Po chwili) ... Halinaaa!! Na koszuli Stefana są ślady szminki!!!

***

Żona do męża:
– Wiesz, dziś jak przechodziłam w przedpokoju to zegar spadł tuż za mną...
Mąż:
– Zawsze się spóźniał...

***

– Słyszałem, że nauczyłeś swoją żonę grać w pokera?
– No, to był super pomysł! Wczoraj wygrałem od niej połowę swojej pensji.

***

Szczęśliwa żona do męża:
– Kochanie, nasz synek już chodzi!
– Tak? To niech wyniesie śmieci.

Żona pyta męża:
– Kochanie, co byś zrobił, gdybym wygrał w totolotka?
– Wziąłbym połowę i się wyprowadził.
Na to żona:
– Trafiłam trójkę. Bierz 10 zł i żegnaj!

***

Do komisariatu wpada zdenerwowany mężczyzna i krzyczy:
– Zamknijcie mnie, rzuciłem w żonę żelazkiem!
– I co zabił ją pan? – pyta policjant.
– Nie, ale ona zaraz tu będzie!

***

Żona pyta męża
– Do kogo piszesz ten list?
– Czemu pytasz?
– Oj, ty zawsze musisz wszystko wiedzieć!

***

– Kochanie, co ci kupić na święta?
– Nic mi nie kupuj, nie mam pieniędzy.

Bandyta wchodzi do banku, kradnie pieniądze z kasy po czym podchodzi do jednego z klientów i pyta:
– Widziałeś co zrobiłem?
– Tak i mam zamiar zadzwonić na policję.
Złodziej przyłożył mu pistolet do głowy i go zastrzelił. Podszedł do następnego klienta z tym samym pytaniem na co ten odpowiada:
– Nic nie widziałem i nic nie słyszałem, ale moja żona widziała.

***

Rozmawia dwóch kolegów:
– Czy znasz moją żonę?
– Znam.
– A ile byś mi za nią zapłacił?
– Ani grosza.
– Dobra. Umowa stoi.

***

Nowożeńcy w Paryżu:
– Kochanie, idziemy najpierw do łóżka czy na wieżę Eiffla?
– Do łóżka skarbie. Wieża postoi zdecydowanie dłużej.

Sportowa promocja Solidarności

Foto: TŚD

Elżbieta Żuchowicz, przewodnicząca Solidarności w szpitalu w Dąbrowie Górniczej od dwóch lat bierze udział w zawodach Pucharu Polski i Pucharu Świata w nordic walking. Podczas każdego startu ma na sobie koszulkę z logo śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

– Jestem dumna, że mogę promować związek. Inni uczestnicy zawodów oraz kibice pozytywnie reagują na widok „solidarnościowej" koszulki. Niedawno brałam udział w Mistrzostwach Świata w Roding w Niemczech, gdzie na trasie wiele razy słyszałam słowa „Viva Solidarność", które mocno motywowały mnie do poprawienia wyniku – mówi.

Elżbieta Żuchowicz, podobnie jak jej mąż, startuje w kategorii półmaratonu, czyli dystansu o długości 21,097 km. – To trudny dystans, wymagający odpowiedniego przygotowania psychicznego i fizycznego. My jesteśmy amatorami, ale w zawodach bierze udział wielu sportowców. Żeby sprostać ogromnej konkurencji, trenujemy kilka razy w tygodniu, co najmniej przez dwie godziny – podkreśla Żuchowicz.

Do największych sukcesów zalicza zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata, które odbyły się na początku maja w Kolbuszowej. W zeszłym roku zajęła II miejsce w klasyfikacji generalnej Pucharu Polski i Pucharu Świata. W tym roku w klasyfikacji generalnej Pucharu Polski również znajduje się na drugiej pozycji.

AGA

Spływ kajakowy rzeką Pilicą

Foto: TŚD

Jednodniowe spływy kajakami po rzece Pilicy w woj. świętokrzyskim już na stałe wpisały się w kalendarz imprez sportowo-rekreacyjnych organizowanych przez Solidarność z Nadwiślańskiej Spółki Energetycznej w Brzeszczach.

W czerwcu związkowcy z firmy już po raz trzeci zaproponowali pracownikom tę formę aktywnego wypoczynku. – Za każdym razem wybieramy inny odcinek Pilicy. To bezpieczna rzeka. Adrenalina może wzrosnąć tylko w przypadku gorszych warunków pogodowych i wezbrania wód. Ale my bardzo dbamy o bezpieczeństwo uczestników spływu. Mimo że wcześniej wszyscy zostają przeszkoleni i wszyscy otrzymują kamizelki ratunkowe, to zawsze zabieramy ze sobą profesjonalnych ratowników – mówi Dariusz Gierek, przewodniczący Solidarności w NSE.

Wśród związkowców z NSE ta forma rekreacji na łonie natury ma coraz więcej zwolenników. W tym roku kajakami po rzece Pilicy popłynęło blisko 50 osób.

BEA